Rok XI. Nr. 27 Sosnowiec, wtorek 28 stycznia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Ad[m]inistracji i Dru[karni] Sosnowiec, [...]raina 1a [...R]edakcji [...]
Konto P.K.O. Katowice [...]04.347

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 87; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Za zmniejszeniem opłat radjowych

wypowiedziała się większość posłów komisji budżetowej

WARSZAWA, 27.1. Dziś toczyły się obrady nad budżetem ministerjum poczt i telegrafów, który zreferował poseł Sikorski. Referent omawia działaność przedsiębiorstw nadzorowanych przez ministerjum. O ile chodzi o polskie radjo to przeszło ono ostatnio prawie zupełnie na własność państwa i z tą chwilą obsadzono władze polskiego radja przeważnie przedstawicielami minsterjum poczt i telegrafów. Aparat biurokratyczny wzrósł do 700 urzędników. Referent omawia szereg życzeń abonentów radjowych podnosząc, że słuszne są życzenia oparcie audycji na regjonalizmie. Następnie omawia szereg życzeń i postulatów pod adresem mintsierjum poczt. Idą one w kierunku obniżki opłat i rozszerzenia działalności ministerjum.

W dyskusji mówcy wysunęli szereg postulatów m. in. wiele miejsca poświęcono audycjom radjowym, co do których mówcy byli zdania, że nie odpowiadają one potrzebom radjoabonentów. Większość posłów opowiedziało się za zmniejszeniem opłat radjowych. Posłom odpowiedział min. Kaliński udzielając szczegółowych wyjaśnień.

Następnie przemawiał wiceminister skarbu Grodyski, poczem w sprawie gospodarki polskiego radja zabrał głos dyrektor Starzyński, wskazując, że zarzut zbiurokratyzowania tej placówki jest niesłuszny i że w gospodarce jest obecnie tylko ta różnica, że jest ona prowadzona planowo. Po wyjaśnieniach referenta budżet przyjęto.

Jak Anglja pożegna zmarłego monarchę

LONDYN, 27. 1. Według szczegółów nadeszłych z Londynu, kondukt żałobny, jaki wyruszy jutro rano z Westminsteru gdzie będzie zjawiskiem nieoglądanem dotychczas przez mieszkańców stolicy.

Na przestrzeni 6 kilometrów dzielących opactwo Westminster od dworca Paddington, kroczyć będzie żałobny pochód wśród szpaleru utworzonego przez 11.000 żołnierzy brytyjskiej armji marynarki, lotnictwa, przez delegacje pułków indyjskich i z innych kolonij zamorskich. Koło Hyde Parku szpaler tworzyć będzie 500 b. kombatantów brytyjskich oraz delegacje kombatantów z innych państw.

Czoło pochodu utworzą oddziały pułków które pozostawały pod bezpośredniem dowództwem króla Jerzego. Siłę ich oblicza się na 1500 żołnierzy.

Tuż za trumną postępować będzie poczet sztandarowy ze sztandarem królewskim, oraz król Edward VIII, w otoczeniu monarchów i książąt. Za nimi pojedzie kilka karet dworskich z królową wdową i jej otoczeniem. W ciągu dwu godzin przeznaczonych na przejście konduktu z Westminsteru do Paddington, z Hyde Parku i Toweru co siedem minut oddawane będą salwy armatnie.

Na specjalne życzenie króla Edwarda VIII, ceremonje związane z przeniesieniem trumny do grobów w Windsorze będą miały przebieg możliwie skromny. W całym kraju nastąpi dwuminutowe milczenie w chwili gdy śmiertelne szczątki króla Jerzego spoczną na zawsze w grobie.

Zdenka Koubkowa pozostaje kobietą!

PRAGA, 27. 1. Sensacja, jaką przez wiele tygodni stanowiła sprawa płci słynnej czeskiej rekordzistki światowej Zdenki Koubkovej, nie wygasła, a prasa czeskosłowacka wypuszcza w świat nowy fajerwerk, streszczający się w słowach: Zdenka Koubkova pozostaje kobietą!

Podane uprzednio przez różne dzienniki wiadomości, że znakomita lekkoatletka po specjalnej operacji stała się normalnym mężczyzną i że w aktach stanu cywilnego zmieniono już jej rubrykę płci, nie były ścisłe.

Koubkowa została zbadana w klinice ginekologicznej w Bernie, gdzie dr. Müller wbrew twierdzeniom lekarzy praskich oświadczył, że Koubkova nie jest wprawdzie normalną w stu procentach kobietą, lecz obecny stan jej organizmu, mimo operacji dokonanej w Pradze nie jest dostatecznym powodem do zmian w aktach stanu cywilnego.— Koubkova zdaniem prof. Müllera posiada silne inklinacje do płci żeńskiej i organizm jej zdaje się wyraźnie zwalczać gwałt, zadany jej przez lancet chirurga praskiego.

11 osób pod kołami pociągu

NOWY JORK, 27.1. Autobus, w którym jechała rodzina złożona z 11 osób, został najechany na przejeździe kolejowym Fort Wayn w stanie Indiana przez pociąg.

Rodzice i siedmioro dzieci ponieśli śmierć na miejscu.

Dwoje dzieci odniosło ciężkie rany. Szofer odniósł lżejsze obrażenia.

Zamach rewolwerowy na sali sądowej w Wilnie

Zamachowiec strzelał do świadka oskarżenia w procesie komunist.

WILNO, 27.1. PAT. Dziś odbyła się w sądzie okręgowym w Wilnie rozprawa przeciwko 17 osobom oskarżonym o przynależność do komunistycznej partji zachodniej Białorusi z niejaką Raisą Koblencówną na czele.

Podczas składania zeznań przez świadka oskarżenia Jakóba Strenczuka z pośród publiczności znajdującej się na sali rozpraw podszedł do Strenczuka młody mężczyzna i chwycił go lewą ręką za kołnierz marynarki, a w drugiej ręce trzymając rewolwer dał do Strenczuka kolejno 4 strzały, poczem rzucił się do ucieczki w kierunku drzwi wyjściowych, które akurat wtenczas były otwarte, gdyż przed chwilą wyszedł przez nie woźny.

Uciekającego zamachowca ścigali znajdujący się na sali rozpraw funkcjonarjusze policji i służby śledczej. W międzyczasie uciekający strzelił jeszcze dwa razy raniąc w nogę 1 osobę z pośród publiczności.

Z głównego hallu zamachowiec skręcił na schody kierując się do wyjścia z sądu lecz ścigający go policjanci postrzelili go i zamachowiec padł na schody. Okazało się, że jest to niejaki Sergjusz Prytycki.

Obaj ranni Strenczuk i Prytycki po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego odwiezieni zostali do szpitala.

Zuchwały napad bandytów

na stację kolejową Kęty-Podlesie pod Bielskiem

BIELSKO, 27. 1. Dziś rano policja bielska została zaalarmowana wiadomością o zbrojnym napadzie bandytów na przystanek kolejowy Kęty — Podlesie na linji kolejowej Bielsko — Wadowice.

O godz. 5.55 po odejściu pociągu w stronę Kalwarji, urzędnik kolejowy, Franciszek Pudełko, pełniący na przystanku służbę, stanął w drzwiach kancelarji patrząc w stronę oddalającego się pociągu.

W tym momencie podszedł do niego nieznany osobnik, pytając go, kiedy odejdzie najbliższy pociąg do Kalwarji. Osobnik ten oświadczył, iż ma pilny interes w Kalwarji i niestety pociąg spóźnił.

Zanim urzędnik mógł dać mu odpowiedź, osobnik wspomniany pchnął go do wnętrza kancelarji, a następnie wyciągnąwszy rewolwer wezwał go do milczenia i odwrócenia się twarzą do ściany.

Bandyta przyłożył następnie urzędnikowi rewolwer do głowy.

W tej chwili wszedł inny bandyta który z podręcznej kasy zabrał 200 zł. i 40 gr., którą to sumę zainkasował urzędnik ze sprzedaży biletów tygodniowych.

Na przystanku Kęty — Podlesie nigdy nie inkasuje się większych sum za bilety, gdyż przeciętnie kasa sprzedaje 2 do 3 biletów dziennie. Dzisiaj sprzedawano bilety tygodniowe, to też suma była większa.

Fakt ten każe przypuszczać, iż bandyci byli dobrze obznajmieni ze stosunkami na przystanku i należy ich szukać wśród osób z miejscowości położonych blisko przystanku.

Wadze policyjne zarządziły wielką obławę. Przypuszczają, iż bandytów było trzech. Dwuch z nich weszło do wnętrza kancelarji, a trzeci stał na czatach.

Po krwawych demonstracjach

w Damaszku

JEROZOLIMA, 27. 1. PAT. Ofiarami licznych manifestacyj, jakie w końcu ub.tygodnia odbyły się w Damaszku padło wielu zabitych i rannych. — W czasie jednej z demonstracyj obrzucono kamieniami przejeżdżające samochody.

Pomiędzy chrześcijanami a mahometanami nastąpiło zbratanie, co wywołało wielki entuzjazm. Wznoszono okrzyki „niech żyje jedność mahometańsko - chrześcijańska".

Strajk w Damaszku, trwający od tygodnia zaczyna wygasać. Na ulicach miasta patroluje 2.000 żołnierzy. Przywódcy stronnictw politycznych złożyli francuskiemu wysokiemu komisarzowi memorandum, w którem protestują przeciwko postępowaniu rządu, domagając się przywrócenia konstytucji z roku 1928. Wysoki komisarz odmówił prowadzenia jakichkolwiek rokowań pod presją. Ustąpienie prezydenta Syrji uważane jest za nieuniknione.

Międzyszkolne zawody hokejowe

ZAGŁĘBIE — KATOWICE 0:9 (0:0 0:1, 0:0)

KATOWICE, 27.1 (wł.). Dziś popołudniu na sztucznym [torze] w Katowicach odbył się mecz pomiędzy drużyną hokejową międzyszkolnego klubu sportowego Zagłębia Dąbrowskiego a reprezentacją szkolną Katowic.

Po wyrównanej walce zagłębiacy przegrali 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Gra stała na wysokim poziomie i była prowadzona feir.

Drużyna szkolna Zagłębia bardzo się podobała. Jedynego goala zdobyli gospodarze, korzystając z chwilowej nieuwagi obrońcy drużyny zagłębiowskiej.

Z reprezentacji Zagłębia wyróżnili się przedewszystkiem: bramkarz Winkel oraz trójka ataku Piotrowski, Czarnota i Kulawik. Z drużyny gospodarzy wyróżnili się Kunert i Gleb.

Przed meczem przemawiali: prof. Korwin-Olszewski, opiekun drużyny Zagłębia oraz opiekun drużyny katowickiej.

Sensacje w obliczu śmierci

„Hauptmann zjadł dziś na obiad kurę"

Stany Zjednoczone pozostają obecnie pod znakiem, nietyle nowej, ile długotrwałej, sensacji kryminalnej, a mianowicie w oczekiwaniu definitywnego rozstrzygnięcia sprawy Hauptmana, który, jak wiadomo, skazany został na śmierć, przyczem jednak wykonanie wyroku jest odkładane ze względu na możliwość wykrycia pewnych, jeszcze mętnych, spraw, które — być może — wpłynęłyby na uniewinnienie skazańca.

Naogół nikt zasadniczo nie wierzy w tę możliwość uniewinnienia ale bądź co bądź faktem jest, ze wykonanie wyroku jest odwleczone i że śmierć narazie odpoczywa i czeka na Haupmana.

POPULARNOŚĆ.

Mimo to, że większość osób jest przekonania, że Hauptmann nie będzie uniewinniony, to jednak nie brak jest ludzi, którzy odnoszą się do prawdziwego, czy domniemanego, zabójcy dziecka Lindberga z wielką sympatją, a nawet dochodzi do tego, że Hauptman wyrasta na miarę jakiegoś bohatera, męczennika i symbolicznej ofiary. Zamknięty w swojej celi otrzymuje listy i wizyty, a zwłaszcza cieszy się powodzeniem wśród dam amerykańskich.

Platyno - wosle girls, starsze i młodsze, kiedy rozeszła się pogłoska, że Hauptmann być może jest niewinny, skwapliwie rozczuliły się nad dolą „niewinnie skazanego"". Niemniej jednak, według kodeksu obowiązującego, Hauptmanna i tak czeka kara, gdyby nawet nie był mordercą, a tylko brał udział w porwaniu, co zresztą zostało juz dowiedzione.

ŻĄDZA SŁAWY.

W tej chwili więc, taksamo jak w okresie procesu, szereg ludzi pragnie zabłysnąć i zdobyć popularność za jakąkolwiek cenę, korzystając z możliwości, jakie otwiera chwila obecna. Nie brak jest więc odwiedzin oraz wywiadów w prasie na temat, co myślą o Hauptmannie, czy wierzą w jego winę, czy też nie.

Ameryka lubi wszelkie sensacje i nawet najbardziej błahe powiedzenie, które mogłoby dostarczyć jakiejkolwiek emocji, brane jest pod uwagę. Dość wspomnieć, że po procesie w Flamington, dyrektor pewnego music - hallu zaproponował dr. Condon, który jak wiadomo, odegrał również dużą rolę w tej sprawie — szereg występów, płatnych po 500 dolarów za wieczór. —

PSYHOZA.

Dr. Condon nie skorzystał z okazji, ale nie brakowało i takich, którzy okazję potrafili wykorzystać, aby stać się sławnymi bodaj na jeden dzień. W ten sposób np. zareklamowała się właścicielka salonu piękności, niejaka złotowłosa miss Fanett Rivkin, która w dniu porwania dziecka robiła wieczną ondulację żonie Haupmanna. Młoda ta osoba uważała, że jest to wystarczająca przyczyna, aby zawezwano ją przed trybunał i wysłuchano jej zeznań, przyczem, oczywiście, nie ominęłaby ją fotografja w prasie, a słowa jej przytoczoneby były z szacunkiem. Ale trybunał nie miał jakoś natchnienia, żeby przesłuchać pannę Fannet. Wobec tego przedsiębiorcza kobiecina symuluje napad i do któregoś dnia policja znajduje ją w jej salonie piękności związaną i obłożoną nawpół spalonemi gazetami.

— Związali mnie przestępcy — oświadczyła, kiedy ją uwolniono z więzów — gdyż obawiają się, żebym nie powiedziała zbyt wiele. Ale będę mówiła!

Symulacja wyszła na jaw, a prasa miała moc sensacji. W poszukiwaniu sensacji nie cofano się przed niczem. W jednem z pism ukazał się wywiad z żoną Hauptmanna na temat, czy kobieta powinna ślepo wierzyć swemu mężowi.

Jest to tylko drobna cząstka tych wszystkich historyj, które były wypisywane dla zadowolenia ciekawości amerykańskich czytelników. Pozatem ukazał się cały szereg innych wywiadów z Hauptmannową oraz jej fotografje z synkiem.

OCZEKIWANIE

Do wypisywania tych wszystkich informayj i rozdmuchiwania nawet najbardziej błahych powiedzeń oraz dodawania wszystkiemu sentymentalnej łezki — bo Amerykanie lubią wzruszenia — powoływane są przeważnie kobiety - dziennikarki, t. zw. sobsisters. Ich to zadaniem głównie jest upiększanie każdego faktu. Trzeba przytem przyznać, że prasa amerykańska nie cofa się przed żadnym truckiem, jeżeli chodzi o wywoływanie sensacji. Np. podczas choroby słynnego aktora filmowego, Rudolfa Valentino, jeden z dzienników amerykańskich wypuścił rano numer, w którym poprzez szerokość całej strony olbrzymiemi literami widniał napis:

„RUDOLF VALENTINO ZMARŁ"!

Poniżej zaś bardzo drobnemi literami zamieszczone było zdanie następujące:

„Według pogłoski, która, na szczęście, jest fałszywa".

Tegoż dnia zostało rozprzedane 500 tys. egzemplarzy pisma.

Obecnie takiej sensacji dostarcza sprawa Hauptmanna. Codziennie na łamach prasy ukazują się relacje oraz olbrzymie tytuły mówiące o tem, że np.: „Hauptmannowa nosi zielony kapelusz i nie traci nadziei", lub też, że: „Hauptmann zjazd dziś na obiad kurę".

Trzeba przyznać, że jest to nieco okrutne śledzenie w każdej chwili człowieka, któremu tych chwil zostało tak bardzo mało.

KRZESŁO ELEKTRYCZNE.

Hauptmann pozostaje stale w swej celi zdenerwowany i wyczerpany wszystkiem, co się naokoło niego dzieje. Bądź co bądź wątpliwie jest jednak, czy uda mu się uniknąć elektrycznego krzesła — tej kary śmierci, pozornie tak humanitarnej, a przecież podobno okrutnej, powodującej nieludzkie męki. Jak twierdzą przeciwnicy stosowania tego rodzaju kary śmierci, prąd o napięciu 2.000 volt, przeszywający ciało skazańca, jest stokroć okrutniejszy, niż tortury stosowane w średniowieczu

Niezwykłe pomysły krakowskich oszustów

Sprzedawali drewniane części trumny Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 27.1. Z chwilą przeniesienia zwłok Marsz. J. Piłsudskiego do kryształowej trumny, dawna, srebrną trumnę złożono w gmachu D. O. K. V. W związku jednak z tem, że różni aferzyści sprzedawali części drewniane, rzekomo pochodzące ze srebrnej trumny, władze wojskowe zarządziły w sobotę dnia 25 b. m., w godzinach rannych, komisyjne spalenie drewnianych części srebrnej trumny na Kopcu Marsz. J. Piłsudskiego. W komisji wziął udział wydelegowany przez D. O. K. oficer.

Podając tę wiadomość dla szerokiego ogółu, przypuszczać należy, że osobnicy, żerujący na pamięci Wodza Narodu, Marsz. J. Piłsudskiego, przestaną swej zbrodniczej działalności, a w razie kontynuowaniu jej oddani będą w ręce policji.

Jeszcze 3.000 książek polskich

wróci z Sowietów

WARSZAWA, 27.1. W związku z zakończeniem rewakuacji zabytków polskich z Sowietów i zwinięciem delegatur komisji rewakuacyjnej, przeprowadzone zostały ostateczne rozmowy, dotyczące zwrotu Polsce przez Sowiety dzieł sztuki.

W wyniku tych rozmów ustalono zgodnie z zobowiązaniami przyjętemi przez związek sowiecki, Polsce zwrócony będzie jeszcze jeden transport książek w ilości 3.000 tomów.

Będą to ekwiwalenty polskich zbiorów bibljotecznych wywiezionych w swoim czasie do Rosji. Ostatni transport książek z Sowietów wysłany ma być w przyszłym miesiącu. Po odbiór uda się do Sowietów wiceprezes komisji rewakuacyjnej p. Bańkowski.

Na wyspę trędowatych

odesłano podróżnika angielskiego

Znany podróżnik angielski, Franklin Bates, który ze szczególnem zamiłowaniem poświęcał się badaniu życia na Dalekim Wschodzie, uległ tragicznej katastrofie i w zupełnie niewiadomy sposób zaraził się trądem. Natychmiast poddano go kwarantannie, izolowano najzupełniej, oraz otoczono opieką lekarską, która prowadziła obserwację, w celu ustalenia, czy rzeczywiście ma tu miejsce straszny wypadek trądu.

W wyniku obserwacyj, okazało się, że w istocie Bates uległ tej strasznej chorobie, która do naszych czasów przetrwała poprzez wieki. Wobec tego znakomitemu podróżnikowi grozi transportacja na t. zw. wyspę trędowatych. Nie jedzie tam jednak sam, gdyż towarzyszy mu jego narzeczona, młoda panna, która pracuje jako asystentka u pewnego lekarza.

Dziewczyna ta, nazwiskiem Gaby Scottborough, oświadczyła, że pragnie towarzyszyć swemu narzeczonemu w jego nieszczęściu i że wyjedzie razem z nim. Zawarli więc związek małżeński, przyczem trzeba jednak dodać na pociechę, że lekarze mają nadzieję, stosując najnowsze odkrycia lecznicze, wyleczyć Franklina Batesa.

Z kraju

Gumowe podłogi zastosowano w Warszawie

WARSZAWA, 27.1 Opatentowany został ciekawy wynalazek w budownictwie mieszkań i budynków biurowych. Wynalazek ten polega na zastosowaniu specjalnie spreparatowanej gumy do pokrywania podłóg. Gumowe podłogi ułatwiają utrzymanie czystości i tłumią dźwięk. Pozatem stanowić one będą poważny czynnik bezpieczeństwa ogniowego.

W dwuch domach spółdzielczych zastosowano po raz pierwszy podłogi gumowe w kuchniach.

Pierwsze kino objazdowe dla młodzieży szkolnej

WARSZAWA 27.1. Ministerjum oświaty zezwoliło na zorganizowanie pierwszego objazdowego kinematografu szkolnego. Kinematograf ten wyświetlać będzie filmy o charakterze naukowym, jak obrazy przyrodnicze, sportowe itd.

15-letni chłopak na czele bandyckiej szajki „sztylet"

POZNAŃ, 27.1. W Poznaniu grasowała tajemnicza banda „sztylet", zasypująca zamożniejszych obywateli miasta pogróżkami w razie niezłożenia żądanego okupu. — Dochodzenia przy pomocy metody grafometrycznej wykazało, że autorem anonimów i szefem nieistniejącej bandy jest 15-letni syn remigranta z Francji Zygfryd Nowak.

Choroba min. Wł. Korsaka

WARSZAWA, 27.1. Podsekretarz stanu min. spraw wewn. p. Władysław Korsak poważnie zaniemógł. Zastępuje go dyrektor departamentu samorządowego p. Żbikowski.

Pękła obręcz koła rozpędowego parowozu

BIAŁYSTOK, 27.1. Onegdaj między godz. 14 a 15, w czasie biegu pociągu pośpiesznego międzynarodowego nr. 703, Warszawa — Stołpce na 117 klm. odcinka Białystok — Słonim pękła obręcz stalowa koła rozpędowego parowozu — OS-24.

Dzięki uwadze i przytomności maszynisty pociąg wczas zahamowano a następnie powoli dowieziono do stacji Zelwa zapobiegając w ten sposób grożącej katastrofie. Do Zelwy przysłano nowy parowóz z Wołkowyska, który powiózł pociąg w dalszą drogę.

Wskutek wypadku pociąg pośpieszny przybył do Słonimia blisko z dwugodzinnem opóźnieniem.

—ooo—

Polski Czerwony Krzyż śle dary dla Etjopów

Zarząd główny polskiego czerwonego krzyża, pragnąc przyjść z pomocą ofiarom walk w Absynji, wysłał pod adresem etjopskiego czerwonego krzyża transport 4 skrzyń i 17 klatek z materjałem sanitarnym i opatrunkowym, który zawiera 5000 sztuk opatrunkowych indywidualnych, 10 kg. jodyny w kryształkach, 300 szt. noży standaryzowanych — ogółem wartości około 10 tys. zł.

Transport powyższy został wysłany do Gdyni, skąd drogą morską skierowany będzie dalej do portu Dżibuti. O wysyłce tego transportu zawiadomieni zostali: czerwony krzyż w Addis Abebie, konsul etjopski w Dżibuti oraz komitet międzynarodowy czerwonego krzyża w Genewie.

—o—

MA 13 LAT I WAŻY 130 KG.

Rosyjski dziennik „Socjalistyczna uprawa lnu" donosi, że w sowieckim Kołchozie Jaroszykowa na Sybirze, córka jednego z kołchożników, licząca 13 lat — waży 130 kg. Dziewczyczynka należy do bardzo zdolnych uczenic i jest nieocenioną pracownicą w Kołochozie.

Poważny krok naprzód

Ustawa o umowach zbiorowych ma być wkrótce wydana

W dyskusji sejmowej nad budżetem ministerjum opieki społecznej, minister Jaszczołt stwierdził potrzebę unormowania sprawy umów zbiorowych i oświadczył, że projekt odpowiedniej ustawy wkrótce już zostanie wniesiony na radę ministrów i potem do sejmu.

W ten sposób wypełniony zostanie poważny brak w naszem ustawodawstwie społecznem brak, który dotkliwie odbijał się nietylko na całokształcie zagadnień robotniczych i pracowniczych w Polsce, ale również i na stosunkach w przemyśle. Że umowy zbiorowe są koniecznością wysuwaną przez samo życie dowodzi najlepiej fakt, iż mimo braku podstaw prawnych do ich zawierania — w większości dzielnic Polski w praktyce są one masowo stosowane. Liczba ich wzrasta zwłaszcza w okresie kryzysu, według bowiem danych głównego urzędu statystycznego w r. 1933 obowiązywało ogółem 441 umów zbiorowych, z których umowy, obejmujące 50 proc. ogółu robotników przemysłu przetwórczego i 30 proc. zakładów pracy, zostały zawarte właśnie w ciągu 1933. Zasięg umów zbiorowych jest szczególnie duży w niektórych przemysłach np. w przemyśle włókienniczym obejmowały one wówczas 90,1 proc. robotników i 76,7 proc. zakładów pracy w przemyśle budowlanym 53,5 proc. robotników i 23,4 proc. zakładów pracy itd. Terytorjalnie największy odsetek robotników obejmują umowy w województwie łódzkiem (82,3 proc.), na Górnym Śląsku (60 proc.), a dalej w Zagłębiu Dąbrowskiem, białostockiem, poznańskiem.

Stan taki dowodzi najlepiej, że umowy zbiorowe leżą w interesie społeczeństwa i państwa. Regulują one sytuację robotników bronią ich przed nadmiernemi obniżkami płac, łatwemi do uzyskania w umowach indywidualnych, stabilizują poziom zarobków na określony okres czasu, co wygodne jest również i dla przedsiębiorców, których umowy zbiorowe chronią ponadto przed niezdrową konkurencją. Jeśli bowiem obok przedsiębiorstw, które zawierają umowę i ustalają wysokość stawek płac, istnieją przedsiębiorstwa w tym samym przemyśle i w tych warunkach, które płacą stawki niższe, wytwarza to dla tych pierwszych bardzo trudną sytuację gospodarczą. Dla przykładu można zacytować że np. w przemyśle dzianym w Łodzi istnieją 72 przedsiębiorstwa, z których 38 należy do 3-ch związków przemysłowców (wielkiego, średniego i zarobkowego przemysłu), a 34 nie są wogóle zrzeszone. Chcąc ustalić warunki płac dla całego przemysłu dzianego, inspekcja pracy, uciekając się często do pomocy aparatu administracji ogólnej, musi zmuszać oddzielnie do podpisania umowy każde z tych 34-ch przedsiębiorstw. O tych kłopotach administracji wspomniał właśnie w swem przemówieniu w sejmie minister opieki społecznej. Naturalnie jeszcze częściej zmuszać przedsiębiorców do zawarcia umowy muszą sami robotnicy w drodze ciężkiej walki strajkowej.

Stosunki prawne bowiem w tej dziedzinie są jeszcze zupełnie nieuregulowane. Wprawdzie od 1934 r. obowiązuje nowy kodeks zobowiązań, który wprowadził poraz pierwszy do polskiego prawa pojęcia umowy zbiorowej, ale kodeks mówi równocześnie, że umowa obowiązuje jedynie członków organizacyj, które ją podpisały, więc z jednej strony każdy przedsiębiorca, nie należący do związku przemysłowców, zawierających umowę, lub występujący ze związku nie podpada pod jej przepis, jak również nie obejmuje ona formalnie robotników, stojących poza związkiem zawodowym. W ten sposób, według założeń prawnych, nietylko na terenie jednego przemysłu mogą istnieć różne stawki płac, ale również i na terenie jednego zakładu pracy: dla robotników - członków związku i dla pozostałych.

Jest to oczywiście praktyczny absurd, ale uregulować to zagadnienie może jedynie odrębna ustawa o umowach zbiorowych, któraby tak, jak obowiązujące analogiczne przepisy na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu, dawała prawo ministrowi opieki społecznej nadawania zawartej umowie mocy powszechnie obowiązującej. To znaczy, że jeśli umowa zostanie zawarta dla części przedsiębiorstw danego przemysłu, minister może narzucić ją wszystkim innym przedsiębiorstwom tego przemysłu lub terenu i w stosunku do wszystkich robotników.

Naturalnie istnieją tu jeszcze i inne zagadnienia, jak narzucenie umowy— arbitraż — jeśli strony nie mogą dojść do porozumienia, lub jeśli przemysłowcy wogóle umowy nie chcą zawrzeć.

W każdym razie, mimo ostrej walki, jaką przemysł prowadzi w ostatnich latach przeciw takiej ustawie, jest ona niezbędna jako narzędzie do regulowania stosunków pracy zapobiegania ostrym zatargom i konfliktom, do których robotnicy są w latach kryzysu coraz częściej zmuszani w obronie swoich słusznych praw do egzystencji.

J. M.



Karawana wioząca żywność i wodę dla żołnierzy włoskich walczących na froncie południowym w Abisynji.

Arletta Stawiska otrzyma 100.000 dolarów

za jeden występ w filmie

Paryż zajmuje się żywo żoną najsławniejszego hochsztaplera XX stulecia, Arlettą Stawiską, która, jak wiadomo, uwolniona została przez sąd paryski ze stawianych jej zarzutów, jakoby świadoma była oszukańczych afer swego męża, i temsamem jego współwinowajczynią.

Oto Arletta Stawiska opuściła wczoraj stolicę Francji i udała się do Hawru, skąd wyruszy okrętem do Stanów Zjednoczonych. Stawiska, jak już donosiliśmy, bezpośrednio po uniewinnieniu jej przez sąd, opowiadała dziennikarzom, że pragnie za wszelką cenę zniknąć z widowni publicznej i osiedlić się gdzieś w zaciszu prowincji, aby żyć spokojnie ze swemi dziećmi. Tymczasem wbrew tym zapowiedziom Stawiska rozpoczyna nową karjerę na szerokiej arenie światowej. Bo oto przyjęła propozycję jednego z wielkich przedsiębiorstw filmowych w Hollywood wystąpienia w pewnym filmie, który będzie nakręcany w stolicy filmowej. Propozycja była zbyt nęcąca, aby mogła się jej oprzeć Stawiska: ofiarowano jej honorarjum w kwocie 100.000 dolarów za jeden występ. Stawiska propozycję przyjęła, mówiąc że pragnie w ten sposób zdobyć pieniądze dla zabezpieczenia bytu swym dzieciom.

W podróży do Hollywood — jak mówią w Paryżu — towarzyszy Arlecie Stawiskiej jej narzeczony, młody lekarz z Bordeaux. Ślub Stawiskiej z owym lekarzem odbyć się ma dopiero po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do Paryża.



Mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej na łyżwach zdobyła poraz dziewiąty Sonja Henie.

Żebrak ofiarował 15 tysięcy złotych posagu za córką

Na dziadowskiej giełdzie — Zwyrodniały starzec zwabiał do siebie młode dziewczęta

Jesienią i zimą w miastach, w których nie uregulowano ustawowo, czy też porządkowo sprawę żebractwa, gromadzą się z prowincji rzesze żebraków, rozpoczynając swoje prace zawodowe. Żebracy tworzą swój własny cech, państwo w państwie, mając szczegółowo uregulowany tryb życia i zakres działalności. Dyscyplina panuje wysoka i lada przekroczenie bywa karane z całą bezwzględnością. Szczególnie przestrzegany jest przydział rejonu do żebrania. Każdy intruz, bądź też żebrak „niepracujący" w wyznaczonym terenie, bywa

z miejsca likwidowany.

Wieczorami spotykają się wszyscy żebracy w środku miasta na t. zw. „giełdzie dziadowskiej". Na giełdzie załatwia się wszystkie sprawy aż do zmiany pieniędzy włącznie. Tam padają ważne decyzje, co do przydziału terenów „operacyjnych", słuchanie skarg i zażaleń. Wymieniając swe poglądy, udzielają pouczeń oraz informacyj. Ostatnio w świecie dziadowskim w Pradze czechosłowackiej miały miejsce

dwa ciekawe wypadki.

Na placyku przy starożytnej bramie stale żebrał starszy już mężczyzna, mając około siebie białe myszy. Stale otaczał go tłum ciekawych, rzucając do czapki dziadowskiej ofiary. Żebrak mieszkał na peryferjach miasta Pragi w budzie skleconej własnym pomysłem. Dzień w dzień odbywał długą drogę, aby stawić się na swojem stanowisku. Zauważył on, że

często przychodzi do niego młoda 16-letnia dziewczyna,

bawiąc się myszkami. Po jakimś czasie, tracąc pracę, opowiedziała o tem żebrakowi. Ten zaofiarował jej swoje mieszkanie. Dziewczyna z wdzięczności zgodziła się zamieszkać u niego. Lecz wkrótce policja otrzymała anonim o rozpustnem życiu żebraka. Okazało się bowiem, że ściągał on do siebie nieletnie dziewczęta, obdarzając je pierścionkami, sukienkami oraz innemi pseudokosztownościami, czyniąc je uległemi

dla swoich zachcianek.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że cały swój dochód z żebraniny poświęcał na te cele. Obecnie siedzi.

Inny wypadek zdarzył się w miasteczku na Morawach. Przystojny zamożny, z dobrej rodziny pochodzący młodzieniec poślubił córkę właściciela kilku domów. Ślub odbył się z całym przepychem. Panna młoda otrzymała **posag gotówką w wysokości 15.000 zł.**

Wkrótce jednak bogaty teść został zaaresztowany. Odpowiada za uprawianie nałogowego intratnego żebractwa na ulicach Pragi oraz innych miast czechosłowackich.

Najbogatszy człowiek na świecie

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest hindus — Książę Niżam z Hydeboradu. Czysty jego dochód rocznie wynosi przeszło 56 miljonów dolarów. Jego skarbiec jest pełny drogich kamieni i złota. Kamienie są wartości 2 miljardów dolarów, a złoto 250 miljardów. Takich bogaczy, naturalnie w mniejszym stopniu, liczą Indje więcej.

BUDUJMY SIĘ!

Gdy materjały budowlane stanieją...

Niektórzy ekonomiści twierdzą, że inwestycje należy czynić nie w czasie tłustej, ale cudej konjunktury, kiedy wszystko tanieje: materjał i robocizna Mimo bowiem zubożenia kraju znajdą się jeszcze kapitały, które wobec oczywistego interesu wysupłane zostaną z pończochy najostrożniejszych.

Z drugiej strony rząd przeznacza kredyty w wysokości do 50 proc. kosztów budowy na drobne budownictwo indywidualne t. j. 4.000 do 5.000 zł. — na budynki jednomieszkaniowe. 30 — 40 do 50 proc. kosztów — na budownictwo blokowe przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie, a 2 proc. dla budownictwa robotniczego.

Jednocześnie poraz pierwszy przychodzi rząd z pomocą kredytową dla budownictwa drobnych rolników.

Sprawa mieszkaniowa jest u nas wciąż piętą achillesową gospodarstwa. Mieszkanie pochłania, szczególnie w miastach, nieproporcjonalnie dużą część zarobków. Walczymy wciąż z lichwą, z potwornemi powojennemi nienormalnościami w postaci „odstępnego" w starych domach większych miast. Skazani jesteśmy na brak wygód najprymitywniejszych, zwłaszcza dających się we znaki w miastach zagłębiowskich. Sprawa mieszkaniowa woła wciąż wielkim głosem o rozwiązanie i — co trzeba zauważyć —są wszelkie znaki ku temu, że przyszły sezon budowlany rozpocznie w niej upragniony i dawno oczekiwany zwrot.

Już obecnie można zaobserwować zmniejszenie się bezrobocia wśród architektów, groźnego jeszcze tak niedawno. Potanienie materjałów budowlanych postępuje naprzód dzięki akcji rządu w kierunku obniżki cen kartelowych i zniżki taryf kolejowych. Akcja ta, wespół z przewidzianemi kredytami, powinna stworzyć dobrą konjunkturę budowlaną.

Zniżki na przewóz węgla wynoszące w zasadzie 18 proc., powinny przyczynić się do potanienia cegły. Zniżki na przewóz niektórych materjałów budowlanych surowych i obrobionych, na cement, płyty cementowe i cegły w wysokości 12 proc., wapno — 10 proc., dachówki — 25 proc., cegły i zaprawy ogniotrwałe, kafle i płyty — 30 proc. spełnią niewątpliwie swoją rolę. Oczekiwane są zniżki na przewóz drewna surowego i obrobionego. Uzyskano już zniżki 20 proc. na przewóz żelaza w różnych postaciach, rusztów, drzwiczek do pieców — 30 proc. itp.

Akcja obniżek cen kartelowych dała już potanienie szeregu artykułów, koniecznych w budownictwie, jak np. szkła o 25 proc., grzejników żeliwnych, rajdatorów, kotłów żeliwnych do centralnego ogrzewania — 15 proc., wanien żeliwnych emaljowanych — 10 proc., wyrobów żeliwno - porcelanowych jak zlewów, umywalni itp. — 15 proc., przewodników elektrycznych — 8 proc. itp.

Domy budowlane w takich warunkach będą mogły nareszcie się ucywilizować. Dotyczy to także zaopatrzenia w wygody starych domów, gdyż kredyty rządowe na remonty domów większych o małych mieszkaniach również są przewidywane i wynosić mogą do 75 proc. kosztów remontu.

Słowem rząd czuwa nad stworzeniem konjunktury budowlanej. Ożywienie się ruchu w tej dziedzinie przyczyni się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego w większych skupiskach — i zmniejszenia bezrobocia. Trzeba jednak, aby inicjatywa i przedsiębiorczość umiała z tej konjunktury skorzystać.

J. O.

WETERANI 1863 R. Z SOSNOWCA DZIĘKUJĄ

Weterani z 1863 r. zamieszkali w Sosnowcu pp.: Ignacy Kaczmarski (Florjańska 7) i Walenty Polakowski (1 maja 15) nadesłali do Redakcji naszej list, w którym składają podziękowanie magistratowi m. Sosnowca i federacji obrońców ojczyzny za pamięć oraz dzieciom szkoły powszechnej nr. 19 w Sosnowcu za życzenia i kwiaty.

Budowa ratusza w Będzinie

Wiele projektów — nic konkretnego

Na posiedzeniach zarządu miejskiego w Będzinie omawiana była sprawa budowy gmachu ratusza. Rozpoczęcie budowy ratusza projektuje się na wiosnę b. r. W której części miasta stanie nowy gmach ratusza narazie niewiadomo. Projektów jest kilka.

Między innemi jest projekt, aby obecny budynek szpitala powiatowego przy Placu 3-go maja zburzyć i na tym placu wystawić gmach ratusza. Szpital powiatowy zostałby przeniesiony na t. zw. Syberkę pod Czeladzią, do specjalnie wybudowanego na ten cel budynku. Znaleźli się również obywatele będzińscy, którzy ofiarują miastu bezpłatnie place pod budowę ratusza. Są to place przy ul. Kościuszki, róg Wrocławskiej.

Zgłoszono również projekt, aby gmach ratusza stanął na placu obok hal targowych. Projekt ten uznany został jako nierealny.

W nowym gmachu ratusza znalazłyby pomieszczenie miejski zakład elektryczny i miejski urząd zdrowia Przy ratuszu mieściłaby się również miejska straż ogniowa.

Wściekły pies na ulicach Dąbrowy

„Obóz odosobnienia" dla psiego rodu

W Dąbrowie przyłapany został przez czyściciela miasta wściekły pies.

W związku z tem pow. lekarz weterynarji wydał zarządzenie czyścicielowi miasta, aby wszystkie psy, znajdujące się na kolonji Smugi, ul. Legjonów i ul. Starościńskiej wyłapał i izolował w przeznaczonym na ten cel budynku.

Zarządzenie to wywołało oczywiście wśród tamtejszych posiadaczy psów duże niezadowolenie. Rozpoczęto na gwałt chowanie swych wypieszczonych i ulubionych piesków.

Czyściciel miasta był jednak w swem postanowieniu nieubłagany i chodząc od domu do domu wyciągnął ukryte psy. Czynności czyściciela miasta odbywały się oczywiście niejednokrotnie przy akompanjamencie lamentów różnych panień i ciotek.

Nic jednak nie pomogło zarządzenie musiało być wykonane.

Anormalne warunki pracy w papierni „KLUCZE"

Z ramienia okręgowej komisji klasowych związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego p. Staśko odbył konferencję z robotnikami papierni „Klucze" w Kluczach.

Według otrzymanych informacyj warunki pracy i traktowanie robotników pozostawiają w papierni dużo do życzenia.

Przedewszystkiem dyrekcja fabryki przed niedawnym czasem obniżyła akordowe płace robotnikom maszynowym. Obniżka ta wynosi około 40 procent.

Ciekawie również załatwiono sprawę wyładowywania surowców z wagonów. Robotnik zatrudniony przy wyładowywaniu wagonów, otrzymuje 8 zł. za każdy wagon. Wobec tego, że robotnik nie może wykonać pracy tej w przepisanym czasie, zmuszony jest zaangażować drugiego robotnika, któremu płaci z otrzymanych od dyrekcji fabryki 8 zł. Wobec takiego stanu rzeczy zarobek robotnika jest minimalny.

Pozatem na podkreślenie zasługuje brak w fabryce odpowiedniej sali obiadowej, gdyż obecna może pomieścić około 50 osób, a w fabryce pracuje ponad 600 osób.

Karygodny wprost jest brak odpowiedniej ilości ustępów, tak, że robotnicy i robotnice, zmuszeni są korzystać z tych samych ubikacyj.

Robotnicy sami nie mogą wpłynąć na uregulowanie tych spraw, gdyż nie mają oni organizacji zawodowej. Dyrekcja bowiem krzywo patrzy na robotników, którzyby chcieli wstąpić do jakiegoś związku robotniczego

Inspekcja pracy w Sosnowcu winna zająć się tą sprawą i zbadać stosunki panujące w papierni „Klucze".

Sprawę tę poruszyliśmy w interesie dobra robotników, którzy prawie we wszystkich zakładach przemysłowych w Zagłębiu padają ofiarami wyzysku.

Postrzelenie złodzieja przez wartownika kolejowego w Strzemieszycach

Wczoraj około godziny 4-ej nad renem na stacji towarowej w Strzemieszycach, wartownik kolejowy zauważył jakiegoś osobnika, który usiłował dokonać kradzieży desek z wagonów.

Wartownik wystrzelił do złodzieja, raniąc go w obydwie nogi powyżej kostek. Rannym okazał się 26-letni Bronisław Domański, zamieszkały w Strzemieszycach, znany złodziej kolejowy.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

KRONIKA

Wtorek 28 Styczeń	Dziś: Walerego Jutro: Franciszka S. Wschód słońca: 7.4 Zachód słońca 4.03

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 28 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego, 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Muzyka lekka. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Koncert kameralny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfeniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Odczyt dla lekarzy. 23.00 Wiadoomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE

Wtorek, 28 stycznia.

6.50 Wschodnie melodje—płyty; 7.30 Melodje żołnierskie—płyty; 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Płyty. 18.30 O powołaniu nauczyciela. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljetonwo sportowy. 19.10 Proogram na dzień bieżący. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Pod Lwowem przed 17 laty.

Z Kielc

KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA W KIELCACH.

Według projektu władz kościelnych w dniu 25 lutego br. odbędzie się w kościele katedralnym w Kielcach konsekracja ks. biskupa sufragana Franciszka Sonika, dotychczsowego proboszcza parafji św. Wojciecha.

Konsekracji dostojnego nominata dokona 3-ch biskupów (głównych) i 2-ch biskupów współkonsekrantów.

W katedrze kieleckiej ustawione zostaną dwa trony, z których jeden po konsekracji zajmie dostojny nominat.

Konsekrację biskupa Kielce obchodzić będą poraz pierwszy, gdyż stolica biskupia kielecka otrzymywała biskupów nominowanych, względnie konsekracja ich odbywała się w Krakowie.

—o—

(k) Z inicjatywy kieleckiego oddziału polskiego towarzystwa tatrzańskiego dnia 30 bm., w sali domu P. W. i W. F. im. Marsz. J. Piłsudskiego o godz. 18 dr. Mieczysław Orłowicz — radca wydziału turystycznego ministerjum komunikacji, wygłosi odczyt o Huculszczyźnie.

Prelegent zilustruje swój wykład przeszło 100 przezroczami, wykonanemi w większości z fotografij inż. J. Jaroszyńskiego z Warszawy, jednego z najlepszych fotografów gór w Polsce.

Nr. Km. 1549 i 3210/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 2, stosownie do art. 603 — 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w celu wyegzekwowania zasądzonych należności i od różnych dłużników, w m. Sosnowcu odbędą się licytacje ruchomości w miejscach i terminach niżej wskazanych:

1. W dniu 31 stycznia 1936 r. od godz. 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w terminie I-ym i II-im przy ulicy Modrzejowskiej 15 sprzedaż 110 ubrań męskich letnich i sportowych kompletnych, 95 płaszczy letnich, angielskich, 20 palt męskich, 24 ubranek dziecinnych i urządzenia sklepu łącznie oszacowanych na sumę zł. 7.530, na zaspokojenie wierzytelności firmy „Bracia Celmajster" i innych.

2. W dniu 12 lutego 1936 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny), w terminie I-ym przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 7 sprzedaż 50 różnych walizek, maszyny do pisania firmy „Kappel" i biurka amerykańskiego, oszacowanych na sumę zł. 810 (osiemset dziesięć) na zaspokojenie wierzytelności Banku Kupieckiego w Będzinie.

Spis rzeczy oraz ich szacunek przejrzeć można w kancelarji komornika. Ruchomości zaś oglądać można w dniu licytacji i miejscu sprzedaży.

Komornik Sądowy ST. JAKIMCZYK

Dwa śmiertelne wypadki

Sołtys zabójcą — Śmiertelny strzał

W ub. niedzielę o jednej i tej samej godzinie miały miejsce dwa tragiczne wypadki w pow. olkuskim, które pociągnęły za sobą dwie ofiary.

O godz. 18-ej podczas zabawy weselnej we wsi Śrubarnia, gm. Ogrodzieniec w domu Ładonia, pomiędzy miejscowym sołtysem Janem Piątkiem i Bronisławem Kuźniakiem z sąsiedniej wsi Żelazko, doszło do nieporozumień i bójki, w czasie której sołtys wyjął nóż i zadał nim kilka niebezpiecznych ran Kuźniakowi. Jeden cios w klatkę piersiową był śmiertelny i spowodował śmierć Kuźniaka na miejscu. Sołtys i jego syn Henryk zostali aresztowani.

Na miejsce wypadku wyjechali wczoraj zastępca sędziego śledczego p. Słowikowski, oraz komisarz pol. p. Unger.

O tej samej godzinie na drodze wiejskiej w Białym Kościele, gm. Cianowice od kuli rewolwerowej padł 23-letni Bolesław Witkowski z Bębła.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, Witkowski padł ofiarą tragicznego wypadku, zabójstwo bowiem nastąpiło w czasie maniupłowania rewolwerem przez jego kolegę. Jana Dąbrowskiego z Bębła. Kula utkwiła Witkowskiemu w klatce piersiowej.

Dąbrowski przestraszony wypadkiem zbiegł w niewiadomym kierunku, przyczem opuszczając dom swych rodziców b. zdenerwowany oświadczył, że idzie się zastrzelić.

BAL DRUKARZY W SOSNOWCU.

Związek zawodowy drukarzy i pokrewnych zawodów w Sosnowcu urządza dnia 1 lutego tj. w sobotę, w sali gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, ul. Dziewicza 4 wielki bal drukarzy. Program balu zapowiada wiele miłych niespodzianek.

Gwoździem balu będzie zdobny kotyljon. Do tańca przygrywać będzie doskonały zespół orkiestry jazzowej.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Z Zagębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr nieczynny.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem doskonała farsa pt. „Hurra — chopczyk". Bilety w cenie od 25 groszy.

— **Zarząd koła polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu,** zawiadamia członków, iż w dniu 5 lutego 1936 r. o godz. 17.30 w pierwszym, a o godz. 18-ej w drugim terminie w lokalu biura PCK. w Sosnowcu, ul. 3-go maja 16 (dworzec kolejowy) I piętro) odbędzie się doroczne walne zebranie koła P. C K. w Sosnowcu. Zarząd koła prosi członków o liczne przybycie.

— **Podziękowanie.** Kierownictwo szkoły powszechnej nr. 1 w Dąbrowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie pp. urzędnikom kolejowym st. Dąbrowa, Katowice i Katowice - Ligota za ułatwienie wycieczki i troskliwą opiekę w czasie przejazdu dzieci z pp. wychowawczyniami dn. 20 bm. z Dąbrowy do Katowic - Ligoty i spowrotem.

— **Z działalności związku b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu.** Z okazji 73-ej rocznicy powstania styczniowego odbyła się zbiorka wszystkich członków związku w dniu 26 bm. na której p. Tomasz Wodecki wygłosił odczyt poświęcony pamięci bohaterom walk o niepodległość Polski.

Następnie por. Tadeusz Skupieński, kierownik wyszkolenia, wygłosił dalszy cykl odczytów pt. „Obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza".

— **Bal legjonu młodych w Czeladzi.** 1 lutego br. w sali kina „Czary" odbędzie się trzeci reprezentacyjny bal legjonu młodych w Czeladzi. Efektowna dekoracja sali, pierwszorzędny zespół jazzowy, tani i obfity bufet na miejscu oraz różne niespodzianki pozostawią uczestnikom zabawy miłe wrażenie. Część dochodu organizatorzy przeznaczają na biedne dzieci. — Początek o godz. 9 wieczorem.

— **Wieczór taneczny sędziów, prokuratorów i aplikantów sądowych.** Sosnowieckie koła: zrzeszenia sędziów i prokuratorów oraz zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych urządzają w dniu 1 lutego (sobota) w sali Palais de danse w Sosnowcu (ul. Sadowa) wieczór taneczny.

Początek o godz. 10 wieczorem. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

— **Brak pracy powodem samobójstwa.** W kroytarzu domu przy ul. Piłsudskiego 86 w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową 17-letnia Władysława Kulasek służąca, bez stałego miejsca zamieszkania. Powodem usiłowania samobójstwa był brak pracy.

— **Schwytanie złodzieja w Będzinie.** W Będzinie, na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży mieszkaniowej schwytany został znany złodzej Józef Kiciak, zamieszkały na kolonji Piaski koło Czeladzi. Dodać należy, że Kiciak jest właścicielem domu. — Przekazano go władzom sądowym.

Trup na polowaniu pod Mrzygłodem

Nieszczęśliwy wypadek, czy zabójstwo?

Dziwne panują zwyczaje u wieśniaków powiatu zawierckiego. Mimo, że tereny swoje wydzierżawiają za drogie pieniądze różnym kółkom myśliwskim, to jednak nie mogą w żaden sposób wyzbyć się chęci upolowania z tych terenów zajęcy. To też wszyscy myśliwi narzekają, że podczas polowania otaczają ich zwykle duże gromady młodych wieśniaków, którzy b. często usiłują kraść zabite zające. Stwarza to oczywiście stratę i kłopot dla myśliwych, albowiem wałęsanie się po polach na których odbywa się polowanie jest dużą przeszkodą w strzelaniu, a bardzo często doprowadzić to może do nieszczęśliwego wypadku.

Podobnie działo się onegdaj podczas polowania na polach pod Mrzygłodem, gdzie polowało kilku myśliwych z Zawiercia. Myśliwych tych otaczało kilku intruzów, którzy czatowali na postrzelone lub zastrzelone zające. Między intruzami uwijał się 25-letni Stefan Goc, mieszkaniec pobliskiej Mrzygłódki, gminy Mrzygłód. Goca starał się usunąć z terenu gajowy lasów mrzygłódzkich, Antoni Buła z Mrzygłodu, mający powierzoną pieczę nad zwierzyną tych terenów. Goc na zwróconą mu uwagę przez gajowego odpowiadał kpinami, nie chcąc w żaden sposób zejść z terenu. Wówczas, jak opowiadają świadkowie tego zajścia, Buła wystrzelił do góry, chcąc tym sposobem wystraszyć Goca.

Zirytowany tem Goc podbiegł tedy do Buły i usiłował wyrwać mu rewolwer, który po wystrzale automatycznie został nabity. Zorjentowany w sytuacji Buła bronił się przed wyrwaniem mu z ręki broni i obydwaj przeciwnicy poczęli się szamotać.

Nagle nabity rewolwer trzymany w ręku przez Bułę wypalił, a kula utkwiła Gocowi w głowie.

Ranny Goc padł na ziemię i w krótkim czasie wyzionął ducha.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja z Myszkowa, która Bułę osadziła w areszcie do decyzji sędziego śledczego.

Niewątpliwie szczegółowe dochodzenie wykaże czy miało się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też umyślnem zabójstwem.

Wypadek ten na myśliwych wywarł przygnębiające wrażenie, to też bezpośrednio po wypadku polowanie zostało przerwane.

Krwawy dramat miłosny

Bagnet rozstrzygnął spór

Onegdaj w Jędrzejowie na tle nieporozumień miłosnych wynikła sprzeczka pomiędzy Stanisławem Nowakowskim i jego narzeczoną Anną Olszewską.

W czasie sprzeczki Nowakowski wyjął bagnet i zadał nim 7 śmiertelnych ciosów w klatkę piersiową Olszewskiej, a następnie tym samym bagnetem zadał sobie trzy głębokie pchnięcia w okolicę serca.

Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Sołtys wsi Sułoszowa

skradł pieniądze zebrane na kościół

Jak to już donosiliśmy, sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę b. sołtysa wsi Sułoszowa Jana Mozela o przywłaszczenie 2.179 złotych zebranych na budowę kościoła w Sułoszowie.

W wyniku rozprawy, w czasie której przesłuchano około 300 świadków, sąd wydał wyrok skazujący Mozela na dwa lata więzienia i 500 zł. grzywny. Wskutek jednak amnestji, sąd zmniejszył Mozeli karę do jednego roku więzienia.

Służąca z Sosnowca zamordowana w lepiance pod Szopienicami

Psychjatra zbada poczytalnosc żonobójcy

W czerwcu ub. r. Teodor Razmus zastrzelił w lepiance pod Szopienicami swą żonę Stanisławę, pochodzącą z Sosnowca. Pożycie małżeńskie Rozmusów było nie najlepsze. Rozmus stracił pracę i rozpił się, a kiedy pijany wracał do domu, awanturował się i bił żonę. Rozeszli się wreszcie. Rozmusowa wystawiła sobie lepiankę, taką jakich jest wiele pod bokiem miast przemysłowej części Śląska — i tam mieszkała. Mąż jej, przyciśnięty biedą, wrócił do domu i zamieszkał przy żonie. Jednakże zgoda nie trwała długo. Znowu zaczęły się kłótnie: Rozmus znowu zaczął pić i awanturować się. Znienawidził żonę. W takich warunkach rozegrała się tragedja. Rozmus przyszedł do domu w dniu 21-go czerwca nad ranem i po kłótni zabił żonę pięcioma strzałami z rewolweru.

W kilka miesięcy później odbyła się rozprawa karna przed sądem okręgowym w Katowicach. Jak już pisaliśmy trybunał skazał Rozmusa na 12 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich. Obrona zapowiedziała apelację. Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał akta sprawy Rozmusa i w wyniku rozprawy, na wniosek obrońcy mec. Strzelczyka polecił oddać oskarżonego pod obserwację psychjatrów, którzy wydadzą orzeczenie co do stanu jego poczytalności. Rozprawa została odroczona.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

— **Wieczór artystyczny w Czeladzi.** W ub. niedzielę w świetlicy miejskiej w Czeladzi odbył się konkurs deklamacyj dla osób zrzeszonych i niezrzeszonych. Pierwszy tego rodzaju wieczór deklamacyj spotkał się z dużem zainteresowaniem i uznaniem wśród młodzieży w Czeladzi, ponieważ był dobrze zorganizowany, a przedewszystkiem stał na wysokim poziomie artystycznym. Do konkursu stanęła przeważnie młodzież szkolna z różnych miejscowości Zagłębia. Pierwsze miejsce zajął F. Wieczorek z Sosnowca za „Śpiew maszynisty", drugie miejsce przypadło A. Pająkowi (Niemce) za wiersz „Ostatni rozkaz", trzecie Z. Waldowi za wiersz „Do nich", czwarte K. Otrębskiemu, piąte Należniakównie, szóste Szydle, siódme J. Stasieńskiej, ósme E. Szkocowi. Poza konkursem Wieczorek wygłosił deklamację pt. „Piłsudski" Lechonia, a Pająk „Dwa wiatry" Tuwima.

Na zakończenie wieczoru p. H. Szczerbowa odczytała w gwarze krakowskiej powiastkę „O Szewczykowej dusycce", a p. L. Kita wyjątki z szopki czeladzkiej, napisanej przez siebie.

Dla konkursowiczów ufundowane będą 4 nagrody w formie dyplomów.

— **Sąd okręgowy w Sosnowcu bawi od wczoraj, tj. 27 bm. na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Rozprawom przewodniczy sędzia I. Polak, oskarża prok. Wewióra.**

Z Zawiercia

(z) **Odczyt starosty Zagórskiego.** Onegdaj w sali domu ludowego został urządzony przez robotniczy instytut oświaty i kultury im. S. Żeromskiego odczyt, na którym referat na temat „Rola obywatela - społecznika" wygłosił starosta powiatowy, p. Tadeusz Wardejn - Zagórski. W przeszło godzinnem przemówieniu referent poruszył cały szereg aktualnych i interesujących tematów. Pan starosta przyrzekł zarządowi stałą współpracę z instytutem oświaty i kultury im. S. Żeromskiego. — Najbliższy odczyt dla szerszych warstw publiczności zaprojektowany został na niedzielę 9 lutego.

(z) **Nagły zgon.** Onegdaj zmarła nagle Marja Krzyżanowska, zamieszkała przy ul. Limanowskiego 9. Przybyły lekarz miejski dr. Ostern stwierdził, że Krzyżanowska zmarła na udar serca.

(z) **Wojowniczy student politechniki warszawskiej.** Ulicą Kościuszki przechodził ks. prefekt Berg, do którego podszedł nieznany oosbnik i pobił go. Na szczęście osobnik ów znalazł się natychmiast w rękach pełniącego w pobliżu służbę posterunkowego, który wojowniczego osobnika doprowadził do komisarjatu policji. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Andrzej Dąbrowski, student politechniki warszawskiej, zamieszkały w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 43. Stwierdzono, że czynu swego dokonał w stanie pijanym. Wojowniczy student za czyn swoj będzie miał dwie sprawy, jedną za zakłócenie spokoju publicznego, drugą z oskarżenia prywatnego za pobicie.

(z) **Złodzieje krzyży z grobów w potrzasku.** Przed niedawnym czasem do komisarjatu policji wpłynęło doniesienie nadzoru miejscowego cmentarza o skradzeniu kilku krzyży żelaznych z grobów żołnierzy poległych w wojnie światowej, których ciała spoczywają na tutejszym cmentarzu. Zawiadomiona o tem policja wszczęła energiczne dochodzenie, dzięki któremu sprawcy tej kradzieży zostali w tych dniach wykryci. Złodziejami okazali się: 27-letni zawiercianin Józef Solarek oraz młodszy jego kompan 17-letni Eugenjusz Rodacki. Skradli oni z grobów 10 dużych żelaznych krzyży, potłukli je na kawałki, a następnie jako szmelc sprzedali niejakiemu Zymie Finklerowi, zamieszkałemu przy ul. Robotniczej 20. Za szmelc ten paser zapłacił złodziejom 10 zł. Po przeprowadzeniu w tej sprawie doraźnego dochodzenia, sprawa została oddane w ręce sędziego śledczego, który polecił osadzić w areszcie złodzieja Józefa Solarka, oraz pasera Finklera Zymę, natomiast Rodacki, jako małoletni, aresztu uniknął. Odpowiadać oni będą przed sądem z wolnej stopy.

Zjazd sąsiedzki świetlic sejnikowych w Strzemieszycach

W szkole powsz. Nr. 2 w Strzemieszycach Wielkich odbył się zjazd świetlic sejmikowych z gminy olkusko-siewierskiej. W zjeździe wzięły udział świetlice z następujących miejscowości: Gołonóg—Tworzeń, Strzemieszyce Wielkie (2 świetlice), Porębka, Pekin i Maczki. Program zjazdu był bardzo urozmaicony i obfity, każda z tych sześciu świetlic dała albo przedstawienie teatralne, albo popis chóru czy orkiestry, deklamacje, wreszcie popisy gimnastyczne, każda dała to, na co ją było stać. Trudno jest wobec tego wymienić te części programu, które były najlepsze, gdyż wyrządzilibyśmy krzywdę innym, słabszym — a nie wszystkie świetlice pracują w jednakowych warunkach. Porabka np. dała badzo piękne przedstawienie teatralne, ale Gołonóg-Tworzeń napewno włożył więcej wysiłku i starań w swoje skromne produkcje. Tak samo jest z innemi świetlicami, pracującemi w trudnych warunkach.

Można tylko powiedzieć, że świetlice sejmikowe obejmują swą działalnością kulturalną tereny surowe, gdzie dotychczas nic się nie robiło w tym zakresie, gdzie panował zastój i martwota. Ludzi tych wyrwano z odrętwienia i bez ruchu, dano im pole do wyżycia się kulturalnego. To jest już bardzo wiele.

Zebranie straży pożarnej w Strzemieszycach Małych

Zgodnie z zarządzeniem będzińskiego oddziału powiatowego odbyło się w sali miejscowej szkoły walne zgromadzenie członków stowarz. ochotniczej straży pożarnej w Strzemieszycach Małych, przy udziale ponad 100 osób.

Na wstępie prezes straży p. Tomasz Duda zagaił zebranie, poczem powiatowy instruktor pożarniczy wyjaśnił zebranym prawa i obowiązki członków stowarzyszenia. Sprawy te wywołały ożywioną dyskusję, w której rzeczowo i interesująco przemawiał p. Piotr Budny, charakteryzując stosunki lokalne i wysiłek miejscowego społeczeństwa w sprawie utrzymania placówki strażackiej na właściwym jej poziomie, utrudnianym przez rozszalały kryzys i bezrobocie.

Po uzgodnieniu i ustaleniu listy uprawnionych do głosu decydującego, powołano prezydjum w składzie pp.: Stanisław Lekowski — przewodniczący, Józef Banasik i Ryszard Kasprzyk asesorowie, a Czesław Balsamski — sekretarz.

Po przyjęcu protokułu z poprzedniego zgromadzenia straży, przystąpiono do sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, które referowali pp.: prezes Tomasz Duda — ogólne, zast. naczelnika Bronisław Chyla — wyszkoleniowe, gospodarz Juljan Góral — gospodarcze, skarbnik Jan Liberski — finansowe.

Komisja rewizyjna swego sprawozdania nietylko nie przedłożyła, lecz i nie przybyła na zgromadzenie, wskutek czego zgromadzenie postanowiło rozpatrzenie sprawozdania i sprawdzenie ksiąg i dowodów kasowych przekazać nowowybranej komisji.

Następnie przystąpiono do wyborów, które dały nastepujące wyniki: prezes p. Tomasz Duda, naczelnik p. Stanisław Kozioł, członkowie zarządu pp.: Jan Liberski, Jan Urbański i Eugenjusz Witas, przewodniczący komisji rewizyjnej p. Juljan Góral, członkowie pp.: Antoni Duraj i przedstawiciel gminy zaś zastępcami zostali pp. Józef Banasik i Ryszard Kasprzyk.

Z Olkusza

(ol) **Wybory w Sławkowie.** Termin wyborów do rady miejskiej w Sławkowie, oznaczony został na 10 lutego br., przyczem teren gminy podzielono na dwa okręgi, tj. m. Sławków i wieś Niwę. Ogółem wybranych będzie 16 radnych, z czego 13 w okręgu Sławków, a 3 w okręgu Niwa. Przewodnczącym pierwszego okręgu mianowano inspektora samorządu p. Martyniaka, drugiego — referenta starostwa p. Wojciechowskiego.

(ol) **Wyjaśnienie.** P. Jadczyk ze Sławkowa nadesłał do Redakcji naszej list, w którym wyjaśnia, że nie ma nic wspólnego z dokonaną kradzieżą skór na stacji kolejowej w Sławkowie.

Skóry te zostały przez nieznanych złodziei ukryte w stodole, należącej częściowo do p. Jadczyka, zupełnie bez jego wiedzy.

(ol) **Opłatek w starym szlacheckim dworku sławkowskim.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sławkowie tradycyjnym zwyczajem, urządził w ub. sobotę opłatek dla swych członkiń i zaproszonych gości w starym dworku pp. Stawnickich.

Uroczystość tę zaszczyciły z Olkusza pp.. starościna Gliszczyńska, przewodnicząca zw. pr. obyw. kobiet, O. Kurzejowa i referentka tegoż związku Szmydowa

Powitalne przemówienie wygłosiła przewodnicząca związku sławkowskiego p. Marchewkowa ,poczem zabierali głos: p. Kurzejowa i miejscowy działacz społeczny p. Franciszek Ziętek.

Pamięć śp. Marszałka uczczono przez powstanie i jednominutową ciszą.

W czasie herbatki wygłoszone zostały pomysłowe recytacje wierszem przez miejscową nauczycielkę p. Klarę Sawryczównę jej własnego utworu. Zarówno te okolicznościowe wiersze, jak i dowcipnie ułożone przyśpiewki, z udziałem obecnych, wzbudziły b. dużo humoru.

W bardzo miłym nastroju zabawiano się tańcami do białego rana.

(ol) **Zakończenie kursów gospodarczo-oświatowych.** W ub. sobotę zakończono uroczyście kurs gospodarczo - oświatowy koła gospodyń wiejskich w Biełym Kościele, przy licznym udziale miejscowej ludności. W uroczystości wzięli m. in. udział pp.: starosta Gliszczyński, miejscowy proboszcz ks. Czartoryski i kierownik szkoły powszechnej Pasierbiński, którzy również wygłosili okolicznościowe przemówienia. Wykłady na kursie prowadziły panie Trebniówna i Zygmuntówna, instruktorki z Olkusza.

Taki sam kurs zakończono w Siedliszowicach, gm. Kroczyce przy udziale przeszło 100 osób. Podczas uroczystego zakończenia kursu przemawiali pp.: starosta Gliszczyński, ks. Pieprznik, proboszcz z Pradeł i miejscowy działacz p. Walenty Grabowski.

Na kursie w Siedliszowicach wykładali pp.: Trebniówna, Zygmuntówna z Olkusza, lekarz wet. dr. Chmielewski i higjenistka ośrodka zdrowia z Pilicy p. Śmigorowska.

(ol) **Walne zebranie.** Olkuski oddział PCK, urządza w dnin 9 lutego rb o g. 18 i pół, w sali magistratu m. Olkusza walne roczne zebranie.

(ol) **Zabawa inwalidów.** Legja inwalidów wojsk polskich im. gen. Sowińskiego, kompanja w Olkuszu, urządza w dn. 8 lutego br. zabawę taneczną w lokalu p. Zielonki w Olkuszu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

155. POWIEŚĆ.

Owidjusz utkwił badawcze spojrzenie w mówiącego.

— Rozumiem do pioruna! — zawołał. — Wszystko, to znaczy, iż powinienem być posłusznym wszelkim twoim rozkazom, chociażby nawet chodziło o zrobienie małego fajerwerku, jakie ty to kiedyś uczynił... Wszak prawda?

— Więcej niż to — rzekł Raraud.

Soliveau cofnął się osłupiały.

— Do tysiąca czartów! — zawołał — jeśli nie chodzi o ogień... zatem idzie o krew?

— W takim wypadku cóżbyś odpowiedział?

— Że to nie leży w moim charakterze. Jestem dzielnym chłopakiem, lecz łagodnego usposobienia...

— Chodzi tu o moje ocalenie!... a pojmujesz, że mnie ocalić, jest to zachować tobie pozycję, jaką ci wytworzyłem.

— Znalazłżebyś się w niebezpieczeństwie? — zapytał żywo Owidjusz, drżąc na myśl utracenia swej pensji.

— Tak — odparł Garaud.

— A więc jestem gotów na wszystko, bez wyjątku. Co tobie zagraża... mnie grozi! Ty jesteś moim dostarczycielem kapitału, obowiązkiem jest mym przeto bronić twej nietykalności... Miałażby przeszłość po dwudziestu dwóch latach na wierzch wypłynąć? — pytał dalej Soliveau.

— Tak!

— Istnieje wszak przepis przedawnienia...

— Niema przepisu wobec skandalu, a on może mnie tak zgubić, jak wyrok sądu.

—Wytłomacz się dobrze... Chcąc działać, potrzebuję znać słabą i silną stronę położenia twego kuzynie.

— Opowiem ci wszystko. Za moim przybyciem do Paryża, djabelski traf rzucił na moją drogę syna Juljana Labroue.

— Tego, który jest u ciebie w fabryce?... Wiem... wiem o tem.

— Skąd? — zapytał Garaud zdziwiony.

— Wiem doskonale... Wymówiono wobec mnie jego nazwisko, podczas mojej bytności u ciebie w gabinecie. Do czarta! mam przecież trochę w głowie oleju... odgadłem, że to jest syn tamtego i to postąpienie uważam za mistrzowskie z twej strony! Przyjąłeś go bowiem do fabryki w tym celu, ażeby go mieć bezustannie pod ręką, przed oczyma, wiedzieć co mówi, co myśli i czyni. Tak- słowo honoru, jesteś mistrzem nad mistrze, kuzynie!

— Skąd też poznałem myśli Lucjana Labroue.

— A te myśli jego są?...

— Niezwruszone... Celem jego życia jest pumścić śmierć ojca...

— Ten chłopak szuka południa o czternastej godzinie, jak widzę — zawołał Owidjusz. — Śmierć jego ojca została pomszczoną wyrokiem sądu, który skazał Joannę Fortier na dożywotnie więzienie...

— On utrzymuje, że Joanna tego nie popełniła, że jest niewinną — rzekł Harmant.

— Tak... a dlaczego?

— Ma on przeczucie prawdy. Oskarża Jakóba Garaud, w którego śmierć nie wierzy.

— Do kroć piorunów!... to całkiem zmienia stronę medalu!... W obec podobnych okoliczności, obecność Lucjana Labroue niebezpieczeństwem ci grozi!

— Nadewszystko, gdyby fatalność dała mu spotkać Joannę Fortier i gdyby ta kobieta mnie poznała...

— Spotkanie to jest niepodobieństwem.

—Dlaczego?

— Ponieważ wdowa Firtier jest w więzieniu i nigdy z niego nie wyjdzie.

— Uciekła... jest wolną!..

XIX.

Na te wyrazy drgnął Soliveau, jakby piorunem rażony.

— Uciekła... jest wolną?... — powtórzył. — Do miljona czartów, zła sprawa. W takim razie mogą spotkać się z sobą, a do tego dopuścić nie należy. Zatem Lucjan Labroue jest ci przeszkodą i o usunięcie jego tu chodzi...

— Nie — odrzekł Garaud.

— O Joannę Fortier być może?

— Niewiem, gdzie ona znajduje się teraz.

— Nie mam zdolności do rozwiązywania zagadek — zawołał Owidjusz— mów jasno.

— Zaraz ci wytłómaczę. Wiesz ile kocham mą córkę..

— Trzeba ci oddać tę sprawiedliwość, że pod względem ojcowstwa za wzór służyć możesz! Gotów byś spełnić dla niej najwyższe szaleństwa!

— Dla niej podpaliłbym Paryż i poświęcił świat cały gdyby to było w mojej możności. Kocham ją niewypowiedzianie i gdyby umarła... a wiesz że jest chorą...

— Niech żyje... i jak najdłużej — wykrzyknął Soliveau. — Lecz skąd te myśli ponure? Jaką łączność z tem wszystkiem twa córka mieć może?

— Zrozumiesz za jednym wyrazem.

— Mów zatem...

— Marja kocha Lucjana Labroue...

d. c. n.

„Pan generał mocno śpi...”

Na marginesie pracy podstudja sosnowieckiego

Chcę pisać i boję się. Pióro i język niejednego sławnego męża doprowadziły do zguby, a cóż dopiero mnie czudzinę bezrobotną! A jednak trzeba. Niech się stanie co chce, niech mnie nawet powieszą. Cha, trudno! Zostanę męczennikiem dobrej sprawy. Bo sprawa jest dobra.

Otóż niemniej i niewięcej — Zagłębie otrzymało w prezencie studjo radjowe. Tak jakoś niespodzianie spadają na mnie ta wiadomość niczem dachówka na głowę, że nie mogłem pojąć jak się to stało. Z początku myślę: „nabierają nas znowu na kawał”!

Ale nie. Nadchodzi środa... jest! Wali do mnie pierwsza fala radjowa jak się patrzy. Hymn górniczy... hymn powstańców u-twierdzają mnie, że się nie mylę, że Zagłębie dostało to, co mu się z wieku i z urzędu dawno należy.

Pan Madeyski ślicznie mówi niczem Jan Złotousty. Ogarnęło mnie wzruszenie niczem Kopciuszka na balu królewskim... No, teraz pokażemy Polsce i całemu światu, co to zagłębiaki potrafią! Anim się obejrzał jak 45 minut minęło i świąteczna fala Zagłębia uleciała pozostawiając miło wspomnienie.

Cały tydzień chodziłem jak podminowany. Spotykam wieczorem jakiegoś człowieka, który też chodzi z miną zafrasowaną jak ja. Panie — pytam — kiedy będzie środa? Spojrzał na mnie jak na warjata i w nogi. Poczekj pan! Poczekaj! Ale on większym galopem popędził i zniknął na zakręcie. Nie mam szczęścia — pomyślałem.

Nadeszła wreszcie środa. Nastawiłem radjo i słucham. Jest! lecz co to.. Nie, pewnie się pomyliłem! Słyszę najwyraźniej Wilno, a przecież to godzina Zagłębia. Jednak był to odczyt o Zagłębiu, a właściwie 10 minut cyfr i statystyki zagłębiowskiej. Skończyło się wreszcie Część muzyczna! No teraz sobie powetujemy. Niech świat usłyszy jak grać i śpiewać Zagłębie potrafi. Naprzód zaczynam przytupywać i podśpiewywać:

„Gdy chcesz ładną pannę mieć,
Do Gołonoga po nią jedź”

A potem z innej nuty.

„Szumi gaj, szumi gaj, szumi gałązeczka“.

Te lube marzenia przerwał mi speaker „Na wstępie orkiestra „Nasz Bałtyk“ pod dyrekcją p. Wopińskiego odegra... Pan generał mocno śpi!... Zerwałem się jak oparzony. Ludzie, ratunku! Nie pozwólcie im grać! Na pomoc! Nie można za drugim razem tworzyć opozycji! Dajcie spokój generałom! Oni lepiej czuwają niż wam się zdaje! Przymkną studjo, jak Boga kocham przymkną! Chcecie podzielić los lwowskiej „spienionej fali!? Nie pomogły na nic moje wołania i „regjonalny jazz-band Zagłębia“ odwalił tęgiego fox-trota. A potem jak z rogu obfitości sypnęły się tanga hiszpańskie walce niemieckie i serenady neapolitańskie. Wszystko zaś przygwoździł jakiś kawałek angielski „Czar Americen soc“, czy jak go tam, choleraby to napisała lub wymówiła poprawnie.

Na zakończenie p Ćwierk.

I ten uratował sytuację Bo to ci jak ten pan Konstanty zagadał po naszemu, jak ci ćwierknął, to aż mi się lepiej na sercu zrobiło. Niech mu Bóg da zdrowie za to ćwierkanie, bo inaczej poszedłbym w czarnem ubraniu do Czarnej Przemszy i z czarną rozpaczą utopiłbym się w jej czarnych wodach ze wstydu jakiego doznałem. Bo to — jak zresztą same nasze bracia kochane, rozrzucone po Polsce i świecie całym piszą — gdy usłyszeli pierwszą falę Zagłębia, to wszyscy bez wyjątku „chustkie w rękie“, i dalej beczeć ze wzruszenia. Sam Lepecki choć człek wojskowy też z pewnością łzy otarł rękawem.

I w końcu taki wstyd! Tyżeś to kochane Zagłębie na tyle spisało, że już nic od siebie powiedzieć ni zaśpiewać nie potrafisz?!

A jednak nieprawda! Kochany panie Konstanty! Ćwierknij tylko pocichu, a ze wszystkich kątów Zagłębia wylezą ci, którzy mają coś o Zagłębiu do powiedzenia. Jest ich, szczególnie młodych, moc. Żeby nie portki połatane. buty wykrzywione i kapelusze pomięte, których się wstydzą potrosze, jużbyś ich dawno miał u siebie. Ty choć dzielnyś człek samotrzeć nie wytrzymasz. Więc ćwierknij, a jak ćwierkniesz odezwą się baraki i lepianki, przemówią hałdy i poczekalnie doworcowe, przemówią szybiki, kopalnie i huty, lecz tym razem nie głosem tang i foxów, lecz jedrną naszą piosenką i własnym językiem. Wtedy Zagłębie poprzez eter powie:

„Oto jestem — takie jakie jestem“.

LEANDR LESZCZYŃSKI.

Komunikacja radjowa z łodziami podwodnem

Komunikacja z łodziami podwodnemi, zanurzonemi w morzu była bardzo utrudniona, jednakże już od r. 1915 udało się zastosować specjalnie czułe aparaty, umożliwiające komunikację radjową. Jak podaje „Le Haut Parleur“ trzeba nadawać na fali długości 16.000, by mogła ona dotrzeć na 2 metry głębokości, zaś na 4.000 m. by była słyszana na głębokości 1 m. Mimo tej zasady w roku 1920 jednej łodzi podwodnej udało się pochwycić fale radjowe na głębokości więcej niż 10 m.

—o—

Włoska slawistyka

Nakładem „Instituto per I. Europa Orientale“ w Rzymie, wydano 5 nowych publikacyj Dwie — dotyczące tematów bułgarskich, trzy - rosyjskich. Prace, dotyczące literatury bułgarskiej napisali Arturo Cronia — „Saggi di letteratura bułgarska antica“ i L. Salvini — „La letteratura bulgara Rella Liberazione alla prima guerra balcanica a 1878 — 1912“. Po rosyjsku: Margareta Gujola — „A. Boratyński. Una pagina di storia della poesia russa“, Ada Moni II Boris Godunow“ di Buskin“. L. Sovoj - Saggio di una biografia Fon — Vizin“..

Jak żyją kobiety w Argentynie?

W kraju, w którym przypada 22 kobiety na 100 mężczyzn

Rolę i stanowisko kobiety w Argentynie ukształtowały warunki, w jakich się ten kraj rozwijał i te prądy. które w nim urobiły strukturę życia społecznego.

Zdobywcami i pierwszymi emigrantami ze starego świata osiadłymi na Rio de la Plata, byli sami mężczyźni. Awanturniczy charakter wypraw nie pozwolił uczestniczyć w tem kobiecie europejskiej. Pierwszym osadnikom europejskim w dzisiejszej Argentynie natura kazała szukać kontaktu z indyjską ludnością, co w rezultacie stworzyło odrębny typ metysów „crollo“.

Kobiety europejskie, albo powiedzmy białej, był zupełny brak, a skoro się gdzieś pokazała, była przez wszystkich pożądana i uwielbianą, co w konsekwencji szybko doprowadziło do zmanierowania jej, uprzywilejowania i rozkapryszenia.

Dziś jeszcze istnieje stosunek 22 kobiet na 100 mężczyzn. To też od chwili tworzenia pierwszych ognisk domowych stała się tylko zabawką i lalką w ręku mężczyzny. Wolne pożycie nie stworzyło trwałej formy, organizacyjnej, a w związkach małżeńskich, gdzie one dochodziły do skutku, kobieta nie stanowiła z mężczyzną czynnika współmiernego.

Obok tego wyrastał zwyczaj daleko posuniętej osobistej zależności kobiety od mężczyzny. To też kobiecie wypadało tylko przesiadywać samotnie w domu, rodzić dzieci, bez zajmowania się jakąkolwiek fizyczną, czy umysłową pracą. Stąd też, pomijając „higt lihgt“, który czas spędza na ciągłych zabawach i przyjęciach,

życie przeciętnej argentynki jest pełne nudów i bezczynności.

Jeżeli zresztą stosunki na tym punkcie układają się rozmaicie w poszczególnych warstwach społeczeństwa argentyńskiego, to kobieta przeważnie nie bywa ani gospodynią, ani duchową towarzyszką życia mężczyzny, nie umie stworzyć ponęty, aby go związać z domem.

Życie domowe w Argentynie prawie wcale nie istnieje, ustępując miejsca klubom, restauracjom, danzer - toomlom, kawiarniom. Często przykre kłopoty ze służbą domową skłaniają małżeństwa do przeniesienia się do pensjonatu lub hotelu.

Argentynka wychowana w pieszczotach i dostatku, żyje tylko chwilą bieżącą z dnia na dzień, nie znając żadnych ideałów.

Otrzymuje ona wykształcenie towarzyskie i salonowe, gdy tymczasem wiedza i nauka, jak również wszelkie praktyczne zajęcia kobiece są jej zupełnie obce. Są one zresztą zbyt wygodne i rozpieszczone, aby zadawać sobie trudu na jakiekolwiek gruntowniejsze studja.

Piękność i strój stanowi dla nich wszystko.

U bogatszej argentynki oglądanie wystaw i modeli w wielkich domach konfekcyjnych stanowi niemal codzienne zajęcie.

Argentynka odmówi sobie wszystkiego, może cierpieć nawet głód i mieszkać jaknajskromniej, lecz musi być gustownie i elegancko ubrana według najnowszej mody.

Krzyżowanie rasy i narodowości wytworzyło w Argentynie prawdziwe piękności, o dużym wdzięku i powabie, a przedewszystkiem o prawie idealnej budowie ciała, tak, że przeciętna argentynka może służyć za model rzeźbiarzowi.

Szkoda tylko, że obok tych pięknych zalet fizycznych, nie łączą w sobie równie pięknych zalet duchowych. Pozwoliłoby to im odegrać poważną rolę w życiu społecznem. Argentynka odznacza się kobiecością. jest potulna i uległa i będąc czynnikiem współmiernym w życiu rodzinnem, mogłyby w dużej mierze zmienić obecny stan rzeczy. Argentynka ma b. dobre serce, jest współczującą, a działalność licznych towarzystw dobroczynnych, stworzonych przez kobiety,

najlepiej charakteryzuje jej dobroć.

Imigrantka europejska odgrywa w Argentynie przedewszystkiem rolę twórczego elementu w pracy i organizacji życia rodzinnego w Misiones. Najlepszym dowodem tego są kolonje, gdzie doskonale ujawniła się wysoka wartość naszej kobiety. jako żony. towarzyszki życia i współpracy. Imigrantki są przedewszystkiem doskonałemi gospodyniami to też można śmiało twierdzić, że dzisiejszy stan tych kolonij w wielkiej mierze

jest zasługą kobiety polskiej.

Ludność tubylcza, zazdroszcząc czasem dobrobytu europejczykom. nie dostrzegała pracy kobiety i nie doceniała jej zasług.

Dla mężczyzny na emigracji kobieta — towarzyszka życia, jest przeważnie moralną podporą i nierzadko. gdy jej braknie, mężczyzna schodzi na bezdroża.

Kobieta europejska prawie zawsze współpracuje z mężem i przez to staje się elementem produkcji i nigdy nie jest ciężarem męża...

Natomiast argentynka w niczem nie pomaga mężczyźnie, a jest tylko elementem konsumcji rezultatów jego pracy. Ostatnio dokonywa się jednak powoli i tam zmiana.

Kobieta argentyńska zaczyna się oswajać z myślą konieczności pracy, tembardziej, że dobre czasy i tam już minęły. To też można już dziś spotkać kobiety pracujące w biurach, w telefonach, w szkołach powszechnych, w sklepach, hotelach i pensjonatach, kobiety, zaprawiając się na dobre do samodzielnej egzystencji.

Rocznica zgonu wielkiego geografa polskiego

W końcu stycznia br. upływa ćwierć wieku od śmierci śp. Wacława Nałkowskiego, znakomitego geografa i publicysty. Był on człowiekiem o silnych przekonaniach i ostoją moralną walczącego pokolenia pisarzy na progu naszego stulecia.

Wacław Nałkowski urodził się w 1856 r. w Nowym Dworze pow. garwolińskiego. Gimnazjum ukończył w Lublinie, następnie kształcił się w Petersburgu, potem w Krakowie i w Lipsku gdzie pracował gorliwie w seminarjum słynnego uczonego Richthoffena. Tam już zwrócił na siebie uwagę Nemców i wprawił ich w zdumienie śmiałością i oryginalnością swoich pomysłów naukowych. Powróciwszy do kraju, rozpoczął twórczą działalność naukową. Wydał: „Zarys geografji rozumowej“, „Geografję poglądową“, „Malowniczą“, „Powszechną“, „Ziemia i Człowiek“, „Rozwój Ziemi“. Choć wcześniej, niż znany, niemiecki geograf Kirchhof osiągnął nowe wyniki badań naukowych i wyprzedził go swemi twórczemi pomysłami utracił wawrzyn zasługi na rzecz niemieckiego uczonego, który pracował na forum świata i w znacznie lepszych warunkach Ale jednak uczeni zachodnio - europejscy ocenili jego wkład do skarbnicy wiedzy, a jedna z wypraw polarnych, odkrywszy pod biegunem północnym nową rzekę w Nowej Ziemi, nazwała ją imieniem i nazwiskiem Wacława Nałkowskiego.

Znakomity uczony i człowiek wielkiego ducha zmarł przedwcześnie w 1911 r. w Warszawie, pozostawiając żonę, Annę zasłużoną pracowniczkę na polu naukowem oraz dwie córki: Zofję, Hannę Bikową, znaną, utalentowaną rzeźbiarkę.

—ooo—

Wiadomości radjowe

TYLKO TAKA DROGA.

Zły sprzęt radjowy, złe odbiorniki, nieumiejętność obsługi i nieznajomość zasad radja często hamowały rozwój radjofonji. Szczególnie odczuwała te braki prowincja, gdzie ani instrumentów nie było, ani wykształconych technicznie sprzedawców, którzyby bezstronnie umieli doradzić właściwy wybór odbiornika i wykonać wzorowe instalację.

Słuszną wec jest rzeczą, że Polskie Radjo organizuje kursy przysposobienia radjowego, mając na celu zapoznanie jaknajszerszych mas z kulturalnem znaczeniem radja oraz z odbiornikami radjowemi, z instalacją anten itd.

Zwłaszcza młodzież wiejska wykazuje wszędzie ogromnie żywe zainteresowanie się radjem.

Kurs przysposobienia radjowego w Łomży, urządzony na prośbę CZMW. dał bardzo ciekawy pozytywny wynik. Radjem interesują się wszyscy. Powiatowe związki młodej Wsi posiadają około 60 pr. świetlic zradjofonizowanych. — Łomżyńskie też może się poszczycić, że w każdej wsi jest kilka anten.

Dużo jest podobnie, a nawet bardziej zradjofonizowanych powiatów w Polsce. Wiele dobrego robią fabryki radjowe które przez swoich przedstawicieli docierają, na głęboką prowincję. Wytwórnia Elektrit, wyrabiająca pierwszorzędne odbiorniki: od najprostszych do najbardziej luksusowych, a której wyroby od dziesięciu lat znane są ze swej dobroci przewyższają szeroko reklamowane odbiorniki zagraniczne, przyczyniły się niezwykle do radjofonizacji całych powiatów. To jest jasne. że tylko pierwszorzędnej jakości odbiornik jest właściwym i najlepszym propagatorem radja.

Tylko ten będzie niezmużonym słuchaczem radja, kto słucha dobrego odbioru.

ZE SPORTU

Międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne

Śląski okręgowy związek lekkoatletyczny otrzymał piękną rzeźbę w drzewie, przedstawiającą miotacza kulą. — Zarząd SOZLA. postanowił wspaniały dar przeznaczyć na nagrodę przechodnią w projektowanych zawodach międzynarodowych.

W myśl projektu SOZLA. organizować będzie rokrocznie zawody międzynarodowe, w których udział brać może reprezentacja każdego okręgu Polskiego Związku Lekkoatletycznego (Poznań, Pomorze Kraków, Lwów, Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin).

Zawody odbywać się mają raz lub dwa razy do roku przyczem kazdy okręg przeprowadzać je będzie w zakresie własnym na boisku dla siebie najbardziej odpowiedniem. Program zawodów obejmuje konkurencje dziesięcioboju, a więc biegi 100, 400, 1500 m., 110 płotki, skoki: wzwyż, dal i o tyczce, rzuty, oszczepem i dyskiem. Pchnięcie kulą.

Okręgi wyznaczyć mogą do każdej konkurencji dowolną ilość zawodników jednak tylko najlepszych dziesięć wyników zaliczononych zostanie do zawodów międzyokręg. Z powyższego wynika, że każdy okrąg starać się będzie o wyszukanie dziesęciu reprezentantów do każdej konkurencji, a zawody będą pewnego rodzaju zawoodami klasyfikacyjnemi zawodników okręgu. 10 najlepszych wyników uzyskanych w tych zawodach obliczonych będzie na punkty, według tabeli dziesięcioboju. Zsumowane punkty dziesięciu konkurencyj po dziesięć zawodników (razem stu zawodników) wykażą ilość punktów zdobytych przez okręg. Okręg, który zdobywa największą ilość punktów otrzyma wspomnianą nagrodę.

Pierwsze zawody międzynarodowe odbyć się mają 14 lipca br. równocześnie na boiskach Katowic, Poznania, Grudziądza, Łodzi, Warszawy, Wilna, Krakowa i Lwowa. Jak widać, cała impreza będzie miała charakter zawodów korespondencyjnych, co do tej chwili w lekkiej atletyce nie było praktykowane.

IKB. (ŚWIĘTOCHŁOWICE) — WARTA (POZNAŃ) 13:3.

W niedzielnych zawodach o mistrzostwo drużynowe w boksie pomiędzy Wartą poznańską a IKB. Świętochłowice zwycięstwo odniosła W stosunku 13:3. W wadze muszej Mrożek przegrał do Koziołka (Warta) po bardzo zaciętej walce.

W wadze koguciej spotkali się Sołkowiak (Warta) z Jarząbkiem. Walka była bardzo zacięta i skończyła się wynikiem remisowym. W wadze piórkowej zmierzył się Vogt (Warta) z Nawą. Lżejszy od Nawy Vogt był techhnicznie lepszy, dzięki czemu zapewnił sobie zwycięstwo. Szczególnie w czwartej rundzie, kiedy ślązak zapomniał o punktowaniu. W wadze lekkiej bardzo dobrze spisał się Ratajczak, który zastępował Kajnara. Jego przeciwnikiem był Marek. Pierwsze dwie rundy doostarczyły widzom wiele emocji. W ostatnich dwuch rundach zawodnicy słabną i walka staje się chaotyczna. Zwycięstwo przyznano Ratajczykowi. W wadze półśredniej Sipiński zdecywodanie górował nad Kłodą, który był najsłabszym zawodnikiem drużyny śląskiej. W drugiej rundzie Kłoda kładzie się i idze na deski aż do 7, a w chwilę potem do 4, poczem sędzia przerywa walkę, przyznając zwycięstwo przez techniczny k. o. Sipińskiemu.

Jedną z ciekawszych walk wieczoru było spotkanie Florysiaka (Warta) ze Świerkiem. Spotkanie kończy się zasłużonem zwycięstwem bardziej agresywnego zawodnika Śląska. W wadze półciężkiej Szymura, wyjątkowo dobrze dysponowany walczy z Rzezikiem i Szymura uzyskuje zwycięstwo przez techniczny k. o. W wadze ciężkiej Piłat był bezczynnny, gdyż drużyna śląska nie wystawiła przeciwnika.

Obecnie prowadzą Warta 7 pkt. przed Skodą warszawską (4 pkt.). Warcie potrzebne jest jeszcze jedno zwycięstwo do uzyskania tytułu mistrza.

Nr. Km. 1350/34 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru II-go egzekucyjnego Jan Chrząstowski, mający kancelarję w Sosnowcu, ul. Pańska nr. 34-a na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Trepki, nieruchomości, opisanej 12 lutego 1935 r., oszacowanej zaś dnia 26 sierpnia 1935 roku i składającej się z dwuch działek placu o ogólnej powierzchni 8631 mtr., położonej we wsi i gminie Niwka, powiatu będzińskiego, przy ulicy 1-go Maja, graniczącej z terenam kopalni Modrzejów oraz budynków: domu frontowego, parterowego, oficyny poprzecznej, komórek, ustępów, śmietnika, wodociągu z wodą z rzeki Przemszy, urządzonego przez T-wo Sosnowieckie oraz szkieletu konstrukcji żelaznej pod chłodnie i chłodni drewnianej, mającej urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bedzinie pod Nr. rep. 21 i podlega ograniczeniom wymienionym w dziale III-cim Wykazu hipotecznego pod Nr. 1, 2 i 3.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 46.960, cena zaś wywołania wynosi zł. 35.220.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.696.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczaś fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu otatnich 2-ch tygodni przed licytacja wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego Nr. 31.

Komornik JAN CHRZĄSTOWSKI.

Dnia 18 stycznia 1936 r.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY zaraz rachmistrz -ka bilansista do kasy Stefczyka w Sarnowie. Składanie ofiert do 30 stycznia br. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

POTRZEBNA ekspedjentka masarka tylko z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia, Częstochowa III Aleja 48, Rajszys.

POSZUKUJE się dwie sprytne dziewczyny do pakowania towaru. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz na stałe. Dąbrowa, Piłsudskiego 10.

INTELIGENTNA panienka poszukuje posady do sklepu. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „Sklepowa".

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin, ul. Sielecka 19, tel. 5-95. Telefon zarządu 2-35, ul. 1-go Maja 2.

WYPALONE ŻARÓWKI do zbycia. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec

OGŁOSZENIE 1.

Likwidatorzy firmy Biuro Eksportowe Fabryk Bieli Cynkowej w Polsce, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na mocy art. 268 K. H. podają do wiadomości, iż wobec upływu z dniem 31 grudnia 1935 r. terminu na który Spółka została zawarta — powyższa Spółka z dniem 1 stycznia 1936 roku znajduje się w stanie likwidacji, i że postanowienie Wydziału Rejestrowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu o otwarciu likwidacji zapadło w dniu 21 stycznia 1936 roku. Jednocześnie likwidatorzy w myśl tegoż art. 268 K. H. wzywają wierzycieli Biura Eksportowego Fabryk Bieli Cynkowej w Polsce Sp. z o gr. odp. — aby zgłosili swe wierzytelności w ciągu 3-ch miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Biuro firmy: Będzin, ul. Kołłątaja 43.

Likwidatorzy (—) Jerzy - Izydor Fürstenberg, (—) Majer - Mieczysław Inwald, (—) adwokat Adolf Paradistal.

Ogłoszenie niniejsze jest pierwsze.

TOKARNIA do obróbki metalu 150 cm. w kernerach, ciężki kaliber do sprzedania. Sosnowiec, ul. Czysta nr. 7, W. Niepoń. Miekiewicza 15.

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczo - kolonjalny, dobrze prosperujący. Informacji udzieli Godlewski, Pogoń, Fucha 2/F.

TATRA dwucylindrowa na chodzie, po kapitalnym remoncie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

LOKALE

GARAŻ w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

ZGUBIONE DOKUMENTY

SZYMCZYK STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat m. Będzina.

SZCZEPAN DOBROMILSKI zagubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzin, którą unieważnia się.

JULJA SZCZĘSNA zgubiła metrykę ślubną wydaną przez parafję Koziegłówki którą się unieważnia.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies żółty, odebrać można za zwrotem kosztów. Środuła, ul.

Wydawca Helena Mensiorska.
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1.
Redaktor odp. Tadeusz Lipski